

NIK NA KUL-U

**Opisane poniżej wydarzenia stanowią przyczynek do poznania po-
październikowej działalności Katolickiego Uniwersytetu Lubelskie-
go i Najwyższej Izby Kontroli. Kontrola KUL pokazała, w jaki sposób
władze PRL wykorzystały do przeprowadzenia represji administra-
cyjnych restytuowany w grudniu 1957 r. organ kontroli państwowej.**

Stosunek władz do Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego był w dużej mierze pochodną stosunków Państwo–Kościół po Październiku 1956. Po chwilowym odprężeniu i apelu prymasa w styczniu 1957 r. o udział w wyborach, w następnych miesiącach 1957 r. doszło do pogorszenia wzajemnych relacji. W Komisji Wspólnej złożonej z przedstawicieli władz i Kościoła doszło do napięć w związku z odmową zwrotu mienia Caritasu odebranego Kościołowi w 1950 r. i przekazanego tak zwanym księżom-patriotom. Równolegle Kościół protestował między innymi przeciw ograniczaniu nauczania religii w szkołach oraz ingerencji władz państwowych przy dystrybucji darów przekazywanych Kościołowi z zagranicy.

Sytuacja zaostrzyła się w lipcu 1958 r., po tym, jak 21 lipca do siedziby Instytutu Prymasowskiego wdarła się grupa funkcjonariuszy MSW i przeprowadziła tam rewizję. Fakt ten spowodował protesty wiernych i brutalną kontrakcję sił porządkowych.

31 lipca 1958 r. rozpoczęła się kontrola NIK (nominalnie podległy Sejmowi PRL¹) na KUL, co może wskazywać na jakąś skoordynowaną akcję władz. Aczkolwiek przy analizie działań władz wobec KUL należy uwzględnić także lokalne uwarunkowania.

Jak podaje Henryk Dominiczak, w 1957 r. lubelska SB określała KUL jako „reakcyjny ośrodek antysocjalistyczny i antykomunistyczny”. Z kolei w maju 1958 r. na odprawie krajowej SB uznano, że należy ograniczyć działalność Towarzystwa Przyjaciół KUL, głównie nakładając wysokie kary na uczestników i organizatorów zbiórek. Nie od rzeczy będzie tutaj wspomnieć, że pierwotnie NIK planowała właśnie tylko kontrolę Towarzystwa Przyjaciół KUL. Mogło to być spowodowane dynamicznym rozwojem tej instytucji po Październiku 1956. Według notatki służbowej sporządzonej na początku kontroli przez inspektorów NIK liczba członków należących do Towarzystwa przekroczyła w 1958 r. ponad 100 tys.

W wyjaśnieniu okoliczności kontroli KUL przez NIK w lipcu 1958 r. może być pomocna analiza relacji między uczelnią a Komitetem Wojewódzkim PZPR. Już w 1957 r. zależny od KW PZPR w Lublinie, choćby przez instytucję nomenklatury, Wydział Finansowy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie wymierzył KUL podatek dochodowy za lata 1950–1953 w kwocie ponad 3 mln zł. W lutym 1959 r., a więc kilka miesięcy po zakończeniu kontroli przez NIK, egzekutywa KW PZPR w Lublinie przesłała do I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki materiał, w którym przytoczyła argumenty świadczące o tym, że KUL jest niebezpieczny dla całego systemu: „Zasadniczym kierunkiem działalności KUL-u stało się potęgowanie ofensywy katolicyzmu, nie liczącego się z polską racją stanu, niedwuznaczne działanie przeciwko podstawowym zasadom ustrojowym naszego państwa”. Aktywistów partyjnych niepokoiło również oddziaływanie KUL na inne środowiska aka-

demickie, głównie poprzez pracę duszpasterską: „Ma [duszpasterstwo] na przykład swój »wywiad«, który zbiera informacje w uczelniach o działalności partii i organizacji młodzieżowych oraz udziela opinii o poszczególnych studentach, którym z punktu interesów kleru zamierza się przyjąć z pomocą materialną”. Z perspektywy władz niebezpieczny mógł być również znaczący wzrost studiujących na KUL w 1956 r. – z 1008 studentów do 1784 – oraz zmiany kadrowe, które nastąpiły w 1957 r. wraz z objęciem stanowiska przez rektora ks. Mariana Rechowicza. Odeszło wówczas wielu profesorów, których władze uważały za „przyjaźnie nastawionych do systemu”.

KW PZPR w Lublinie uczestniczył więc w kontroli NIK, co potwierdza pismo przesłane do centrali NIK w Warszawie w sierpniu 1958 r., w którym kontrolerzy informowali, że „w czasie czynności kontrolnych pozostajemy w stałym kontakcie z Komitetem Wojewódzkim Partii, z Oddziałem III Wojewódzkiej Komendy MO oraz z kierownikiem Wydziału Społeczno-Administracyjnego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej”.

Przebieg kontroli

Kontrola NIK rozpoczęła się 31 lipca 1958 r. Przeprowadzało ją trzech kontrolerów. Pierwotnie miała się ograniczyć do Towarzystwa Przyjaciół KUL. Chciano między innymi ustalić stan organizacyjny Towarzystwa, liczbę i liczebność oddziałów terenowych, przeanalizować wydawnictwa finansowane przez Towarzystwo pod względem ich zgodności z porozumieniem między Rządem PRL a Episkopatem oraz skontrolować ewidencję finansową Towarzystwa.

W trakcie kontroli TP KUL zwrócono przede wszystkim uwagę na „źle” prowadzoną sprawozdawczość i zatajanie przed Prezydium WRN w Lublinie, które sprawowało nadzór nad tym stowarzyszeniem, wielu faktów z działalności Towarzystwa. Szczególnie duże oburzenie budził fakt, że w przekazanym WRN stenogramie z zebrania Walnego Zgromadzenia TP KUL z 11 maja 1958 r. usunięto „antypaństwowe” wypowiedzi. Przewodniczący miał wówczas zamknąć zebranie zdaniem, że „Polska będzie katolicka – albo jej wcale nie będzie”. W stenogramie przekazanym władzom nie było również wypowiedzi jednego z obecnych księży, że: „Obok ślubowań jasnogórskich Towarzystwo Przyjaciół KUL jest w terenie trybuną, która pomoże oprzeć się fali dechrystianizacji młodzieży i rodziny, sześciorożonej przez sprytnie redagowane pisma”.

Po pięciu dniach kontrolerzy zdecydowali się rozszerzyć zakres podmiotowy i przedmiotowy kontroli. W notatce służbowej z sierpnia 1958 r. przesłanej do centrali NIK w Warszawie wyjaśniono to następująco: „Wobec faktu, że TP KUL nie prowadzi szerszej działalności ani w zakresie finansowym, ani w innych sprawach będących przedmiotem kontroli, a stanowi jedynie pewnego rodzaju ekspozyturę inkasencką KUL, zaszła konieczność skontrolowania całości KUL”. Trudno powiedzieć, w jakim stopniu była to suwerenna decyzja kontrolerów.

Według ustawy z 13 grudnia 1957 r. (art. 2 ust. 2) NIK miała bardzo szerokie uprawnienia kontrolne. Miała ona sprawdzać legalność, gospodarność, celowość i rzetelność wszelkich działań kontrolowanej instytucji. W przypadku KUL mogło to oznaczać poszerzenie ewentualnych represji pokontrolnych oraz zwiększyć dostęp władz państwowych i partyjnych do całej dokumentacji znajdującej się w posiadaniu KUL.

Na podstawie protokołu pokontrolnego NIK i odpisów dokumentów zebranych przez inspektorów NIK można przyjąć, że podstawowym celem kontroli było wykrycie niepraw-

dłowego pozyskiwania i wydatkowania pieniędzy², zbadanie kontaktów zagranicznych KUL i zebranie informacji na temat bazy i kadry dydaktycznej.

Najwięcej emocji wzbudził sposób ewidencji i rozliczania darów zagranicznych. Ówczesna polityka kursowa państwa zmuszała potencjalnych beneficjentów do skomplikowanych operacji finansowych. Oficjalny kurs dolara wynosił około 25 złotych i był czterokrotnie niższy od czarnorynkowego (a więc realnego). Chcąc jednak pozyskać dewizy, władze PRL zgadzały się sprzedawać towary w ramach tak zwanego eksportu wewnętrznego, po wyższym kursie dolara. W praktyce jeśli władze KUL otrzymały za granicą darowiznę – na przykład 11 tys. dolarów od Komitetu Pomocy Polonii Kanadyjskiej, to mogły albo zgodnie z obowiązującym prawem pobrać je według kursu 24 złote za dolara, albo nabyć za nie jakiś towar, na przykład samochód marki Warszawa, sprzedać go na rynku wtórnym i zyskać na tej transakcji czterokrotność oficjalnego kursu dolara.

Oczywiście, tego typu działalność gospodarcza mogła natychmiast ściągnąć zarzuty o spekulację, nadużycia czy przestępstwa podatkowe, nawet jeśli władze nie potrafiły znaleźć konkretnych przekroczeń. NIK zarzucił władzom uniwersytetu, że nie mogą prowadzić takich transakcji, gdyż KUL „utrzymuje się z darów społecznych, z których musi być dokładne rozliczenie”.

Inną metodą, która pozwalała uchronić wolę darczyńcy i przekazywane przez niego środki, było ich nieewidencjonowanie. Pozwalało to również na częściowe uniknięcie kontroli państwowej przy ich wydatkowaniu. Dlatego też kontrolerzy NIK z wielką skrupulatnością przeliczyli znajdujące się w kasie KUL kosztowności i zarzucili kierownictwu KUL, że nie ujęło ich w stosownych wykazach i zataiło uzyskane dzięki nim wpływy.

Przy okazji analizowania darowizn zagranicznych KUL inspektorzy NIK przejeździ także korespondencję wychodzącą i wpływającą. Wydział Administracyjny KC PZPR na podstawie tych badań sformułował w 1960 r. krytyczną opinię o polityce stypendialnej KUL i wymianie międzynarodowej: „Należy jeszcze dodać, że nie tyle może zagraniczne ośrodki interesują się KUL-em, ile KUL natarczywie zabiega o zainteresowanie ich sobą (na przykład stare ośrodki polonijne w USA niechętnie patrzą na żebranie, popartą niepochlebnyymi epitetami i skargami pod adresem państwa polskiego)”.

O tym, jak bardzo inspektorzy NIK chcieli znaleźć jakieś nadużycia, może świadczyć kontrola w stołówce akademickiej KUL i w stołówce w Konwiktach Księżych Studentów KUL, przeprowadzona pod koniec listopada 1958 r. Sprawdzając wiarygodność rachunków, inspektorzy przesłuchali między innymi kilku lubelskich rolników, czy na pewno sprzedali stołówce kilka kilogramów mięsa. Ostatecznie zarzucono kierownictwu niedostateczne legitymowanie sprzedawców (brak spisanych numerów dowodów osobistych).

Protokół inspektorów NIK zawierał również wiele opinii, które – choć pozornie nie wiązały się z kontrolą – mogły zawierać wskazówki dla władz PRL, jak walczyć z tą uczelnią. Między innymi zarzucono kierownictwu KUL stosowanie zbyt wysokich siatek płac, zarówno dla wykładowców, jak i pracowników technicznych. Fakt ten miał powodować „odpływ potrzebnych kadr z gospodarki uspołecznionej”. Zarzucano także stosowanie nieprawidłowych zasad rekrutacji. W piśmie z 28 października 1958 r. do Ministra Szkolnictwa Wyższego prezes NIK pisał między innymi: „Jeżeli chodzi o samą młodzież, to kontrola zainteresowała się zarówno rekrutacją na rok akademicki 1958/59, jak i jej kwalifikacjami. Dokumenty nowo przybyłych na Wydział Nauk Humanistycznych oraz pisane przez nich prace egzaminacyjne wykazują [sic!] na to, że młodzież ta wykazuje się zaledwie dostatecznymi wynikami nauki w szkołach średnich, a ich prace z historii Polski

z reguły kwalifikowane były jako niedostateczne, lub ledwo dostateczne. [...] Wydaje się wątpliwe, czy przyjmowanie tak słabo przygotowanych osób na studia wyższe jest celowe”.

Odpowiadając na zarzuty NIK, rektor ks. Marian Rechowicz stwierdził, że wpłaty zagraniczne, zgodnie z przepisami Banku PKO, mogły być kierowane jedynie imiennie na rektora Uniwersytetu. Z kolei sumy przesyłane w listach nie były ewidencjonowane w kasie KUL, ponieważ listy przychodziły na nazwisko rektora. Komentując powyższe wyjaśnienia, NIK stwierdziła (*Notatka służbowa dla wiceprezesa NIK Burskiego w sprawie odpowiedzi Rektora KUL ze stycznia 1959 r.*): „W związku z odpowiedzią Rektora KUL nadesłaną do NIK stwierdzamy, że wyjaśnienia nie kwestionują w zasadzie ustaleń kontroli NIK i nie zmieniają ich treści”.

Następstwa kontroli

○ reperijskich kontroli NIK w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim pośrednio można dowiedzieć się z trzech dokumentów. Pierwszym z nich jest skarga KW PZPR w Lublinie do I sekretarza KC PZPR na działalność KUL. Dokument ten miał zapewne przedstawić władzom centralnym ogrom problemów, z jakimi musieli się zmagać funkcjonariusze PZPR w Lubelskiem. Znamienne jest jednak, że oprócz zarzutów natury czysto ideologicznej (na przykład stwierdzono, że „kierownictwo uczelni przeszło w ręce grupy w pełni posłusznej Episkopatowi, a zwłaszcza Wyszyńskiemu”) znaczna część uwag wynikała z właśnie przeprowadzonej kontroli NIK – między innymi informacja o nieksięgowaniu przez władze KUL wszystkich otrzymywanych darowizn czy wyliczenie najnowszych darów rzeczowych otrzymanych z Anglii. Stwierdzenie inspektorów NIK o ścisłej współpracy z KW PZPR w Lublinie nie było więc tylko czczą deklaracją.

Problem, jak dalece w owym czasie wyniki kontroli NIK przekładały się na decyzje podejmowane przez funkcjonariuszy partyjnych i państwowych, można wyjaśnić w znacznej mierze na podstawie dwóch dokumentów. Jednym z nich jest *Notatka Wydziału Nauki i Oświaty w sprawie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (sporządzona w wyniku dyskusji przez tow. tow. Golańskiego, Krassowską, Sztachelskiego, Alstera i Werblana)*³, drugim jest opracowanie powstałe w 1960 r. w Wydziale Administracyjnym KC PZPR na bazie materiałów proweniencji partyjnej, protokołu kontroli NIK i materiałów MSW.

Z materiałów MSW można dowiedzieć się o ówczesnej sytuacji KUL. Autor informacji pisał między innymi: „Cechą charakterystyczną aktualnej sytuacji na KUL-u jest wzrost nastrojów niepewności, tendencja do ucieczki z KUL-u.[...] Nastroje niepewności pojawiły się na tle pogarszającej się sytuacji KUL”. Głównym powodem pogorszenia kondycji finansowej uniwersytetu były przede wszystkim decyzje podatkowe podjęte przez Wydział Finansowy Prezydium WRN w Lublinie – w 1957 r. nałożono na KUL podatek dochodowy za lata 1950–1953 w wysokości około 3 mln zł, w 1959 r. uczelni wymierzono podatek za lata 1953–1954 w wysokości 3,7 mln zł. W 1959 r. Wydział Finansowy Prezydium WRN w Lublinie przejściowo zablokował konto uczelni. Pod koniec lat pięćdziesiątych uniwersytet miał również zapłacić prawie milion zł podatku od nieruchomości i tak zwanego podatku lokalowego.

○ ile jednak działalność Prezydium WRN w Lublinie spotkała się z pełną aprobatą autorów opracowania, o tyle kontrola NIK została oceniona dość krytycznie. Co prawda powołano się w kilku miejscach opracowania na ustalenia NIK i, jak wynika z ostatniej części tego dokumentu, odegrały one istotną rolę przy planowaniu dalszych działań. Przywołano między innymi problem ewidencjonowania darów zagranicznych, ustalenia rze-

czywistej liczby słuchaczy Instytutu Wyższej Kultury Religijnej czy luki w księgowości (na przykład 9 lutego 1959 r. Minister Finansów zwrócił się prezesa NIK z prośbą o udostępnienie wyników kontroli potrzebnych do ustalenia zobowiązań podatkowych KUL). Generalnie jednak zarzucono kontrolerom nadmierną pobłażliwość wobec władz KUL. Autorzy opracowania stwierdzali między innymi: „sprawy te [rozliczeń finansowych] nie są wyjaśnione i nasuwają przypuszczenie, że finanse KUL nie są w porządku. Nie wiadomo, czy należy to tłumaczyć nieudolnością NIK-u, czy jego przychylnością, czy sprytem rektoratu, który umiejętnie być może tuszuje finansowe nadużycia lub bałagan”. Kontroli NIK z 1958 r. zarzucono również brak zainteresowania nieruchomościami uczelni, których status miał być niedookreślony. W konkluzji opracowania postulowano przeprowadzenie głębszej kontroli. „Materiały powierzchownej kontroli NIK-u wykazały nadużycia, wprawdzie drobne (podrabianie rachunków na art. spożywcze do stołówki, brak rozliczeń z pobieranych pieniędzy, niejasne transakcje walutowe) – ale i te sprawy już dziś można by oddać w ręce prokuratora, czego z niezrozumiałych względów nie uczyniono. [...] W każdym razie dla jakichkolwiek poczynań w tej sprawie niezbędna jest staranna kontrola NIK-u, ułatwiłaby ona wszelkie inne posunięcia odnośnie KUL-u”.

Fakt, że negatywnie odniesiono się do działalności inspektorów NIK, nie oznacza jednak, że na podstawie ich ustaleń nie podjęto dotkliwych dla KUL posunięć. Zalecono między innymi ograniczyć wyjazdy pracowników KUL i studentów za granicę, utrudnić działalność naukową i popularyzatorską Towarzystwa Naukowego KUL (według autorów opracowania dotychczas „władze wojewódzkie szafują źle pojętą demokracją i liberalizmem”). Uznano również, że należy „przypomnieć Ministerstwu Szkół Wyższych o jego obowiązkach i uprawnieniach kontrolowania programów i zatwierdzania kadr wykładowców w wyższych uczelniach. Należałoby zażądać od ministerstwa odpowiedniego uregulowania sprawy profesorów karanych sądownie, a nie rehabilitowanych”⁴.

Jak więc widać z powyższych rekomendacji, dalsze działania wymierzone przeciwko uniwersytetowi miały być przede wszystkim prowadzone przez administrację terenową w Lublinie i Ministerstwo Szkół Wyższych.

NIK jako instrument w walce z instytucjami kościelnymi – kontynuacja i zmiana

Posługiwanie się Najwyższą Izbą Kontroli w celu likwidacji bądź znacznego ograniczenia działalności instytucji kościelnych nie było niczym nowym. W 1949 r. pod pozorem kontroli NIK władze zlikwidowały drukarnię zakonną w Niepokalanowie. W styczniu 1950 r. w ten sam sposób państwo zagarnęło majątek Caritasu we Wrocławiu, co pomogło następnie sporządzić sfinansowane oskarżenia przeciwko działaczom tego stowarzyszenia⁵.

Po Październiku NIK również była używana jako instrument w walce z instytucjami kościelnymi, zmieniły się jednak formy jej działania. O ile w czasach stalinowskich władze po prostu stwarzały dogodne dla siebie fakty (często uciekając się do fałszerstw i kradzieży), o tyle później od kontrolerów NIK oczekiwano, że w ramach istniejącego prawa sporządzą takie protokoły, które uprawomocnią działania i represje podejmowane przez władze. Jak widać z przedstawionej wyżej oceny kontroli przez Wydział Administracyjny KC PZPR, nie zawsze dokumenty pokontrolne „odpowiadały” życzeniom partyjnych i państwowych mocodawców. Trzeba jednak pamiętać, że już sam fakt podjęcia i przeprowadzenia kontroli był swego rodzaju represją.

Działania przeciwko instytucjom kościelnym nie ograniczały się tylko do ich kontroli. Często na wniosek lokalnych władz partyjnych rozszerzano prowadzone już postępowania

nie. Tak było na przykład w Rzeszowie, gdzie w 1959 r. na wniosek Komitetu Powiatowego PZPR w Jarosławiu NIK zbadała kontrolę, którą Urząd Spraw Wewnętrznych przeprowadził w Stowarzyszeniu Miłośników Jarosławia. Władze partyjne chciały „zawieszenia działalności tego stowarzyszenia z uwagi na to, że w skład zarządu wchodzi niepowołane osoby, m.in. ksiądz”.

Z kolei na podstawie „Wykazu materiałów wydanych przez Wydział Handlu na budowę i remonty kościołów na terenie m-ta Gdańska w latach 1957/58” NIK zwróciła uwagę na nadmierną „szczodrość” przy przydzielaniu materiałów budowlanych przez Prezydium WRN w Gdańsku w sierpniu i wrześniu 1958 r.

Kontrole polityczne NIK w latach sześćdziesiątych obejmowały nie tylko instytucje związane z Kościołem katolickim. Przykładowo, w 1962 r. zajmowano się Stowarzyszeniem PAX i jego agendami gospodarczymi – Zjednoczeniem Zespołów Gospodarczych – spółka z o.o. („Inco”, „Veritas”), Zespołem Prasy PAX i Instytutem Wydawniczym PAX. Z instrukcji dla inspektorów wynika, że chciano w ten sposób zahamować i ograniczyć rozwój Stowarzyszenia. Według władz PRL było ono po prostu zbyt bogate.

W 1967 r. natomiast „wychodząc naprzeciw” oczekiwaniom władz partyjnych (wyrażonym podczas odprawy sekretarzy POP takich instytucji jak NIK, prokuratura czy MSW w Wydziale Administracyjnym), skontrolowano Stowarzyszenie Żydowski Instytut Historyczny i ustalono, że „wiele wykonanych w Instytucie prac naukowych zostało przekazanych za granicę”.

Powyższe fakty świadczą, że **choć poprawiła się jakość kadr i poziom pracy kontrolerskiej po Październiku 1956** (według danych Wydziału Administracyjnego KC PZPR z połowy lat pięćdziesiątych ponad 60 proc. kontrolerów NIK miało wyższe wykształcenie – głównie prawnicze i ekonomiczne, co na tle poziomu ówczesnej administracji czyniło z nich prawdziwą elitę), nie uległ jednak zmianie podstawowy mechanizm pracy Najwyższej Izby Kontroli – ścisła zależność od dyrektyw i potrzeb władz partyjnych.

¹ Jednym z celów likwidacji Ministerstwa Kontroli Państwowej (podległego prezesowi Rady Ministrów) i utworzenia NIK miało być zwiększenie zaufania społecznego do tej instytucji i poprawa pracy kontrolerskiej.

² Według opracowania Wydziału Administracyjnego KC PZPR z 1960 r., dochody Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w 1957 r. wyniosły około 19,5 mln zł, z czego najwięcej (63 proc.) pochodziło z tacy, 20 proc. uzyskano ze zbiórek, 12 proc. wyniosły wpływy Towarzystwa Przyjaciół KUL. Pozostała część pochodziła z opłat studiujących, darów polonijnych i indywidualnych ofiar.

³ B. Fijałkowska, *Partia wobec Religii i Kościoła w PRL*, t. II, cz.1, Olsztyn 2000, s. 218–222.

⁴ Chodziło przede wszystkim o skazanych w tzw. okresie stalinowskim profesorów: ks. Antoniego Słomkowskiego i Ignacego Czumę, którzy w 1957 r. powrócili do pracy dydaktycznej na KUL.

⁵ Por. J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce (1945–1950)*, Warszawa 1997, s. 227 i 256.